

Islamiści zagrażają dziedzictwu Timbaktu

11 maja 2012

MALI. Nad niezwykłymi zabytkami Timbaktu zawisło olbrzymie niebezpieczeństwo. Islamscy fanatycy zapowiedzieli zniszczenie zabytkowych grobowców oraz zgromadzonych w mieście manuskryptów. I już przystąpili do dzieła. 4 maja, fanatycy rozpędzili wiernych i spalili mauzoleum Sidiego Amara, sufickiego świętego męża, otoczonego najwyższą czcią przez mieszkańców miasta.

Timbaktu powstało prawdopodobnie na przełomie XI i XII wieku, a w XVI wieku przeżywało swój Złoty Wiek. Było wówczas prężnym ośrodkiem akademickim, w którym mieszkało 25 000 studentów.

W Timbaktu, zarówno w większych zbiorach jak i w rękach prywatnych, znajduje się prawdopodobnie około 150 000 manuskryptów. Niektóre z nich pochodzą z XIII wieku. Znajdziemy wśród nich dzieła matematyczne, medyczne, astronomiczne, literackie, prawne czy traktaty polityczne, korespondencję handlową czy dzieła o muzyce andaluzyjskiej.

Specjaliści oceniają, że w pobliżu Timbaktu, pod piaskami pustyni znajduje się jeszcze około miliona manuskryptów.

Od kilku lat RPA, Norwegia i Stany Zjednoczone próbują chronić dziedzictwo Timbaktu przed handlarzami, wandalami, złodziejami i nieubłaganym działaniem czasu. Niestety ostatnie miesiące przynoszą same złe informacje. Pod koniec marca miasto zostało zajęte przez tuareskich partyzantów, którzy proklamowali powstanie niepodległego państwa na północy Mali. Wśród partyzantów doszło do rozłamu i władze przejęli tam powiązani z Al-Kaidą islamiści. Do Timbaktu zaczęli ściągać fanatycy różnej maści – od Arabów po Nigeryjczyków z ruchu Boko Haram czy czarnoskórych islamistów, którzy chcą zrównoważyć wpływ Arabów w Al-Kaidzie.

Jak dowiadujemy się z Rzeczypospolitej, mauretański wywiad donosi, iż karty w Timbuktu rozdaje niejaki Abu Jahja Hamame z Al-Kaidy Maghrebu, a tuarescy partyzanci utracili kontrolę nad miastem.

Islamskim fanatykom nie podoba się, że miejscowi modlą się do świętych mężów. Zapowiadają, że zniszczą wszystkie z ponad 300 mauzoleów i spalą manuskrypty.

Wojskowi, którzy przejęli w marcu władzę w Mali, nie są w stanie pokonać Tuaregów, którzy dysponują bronią ukradzioną z libijskich magazynów. Zachodnioafrykańska Wspólnota Gospodarcza chce wysłać do Mali 3000 żołnierzy, którzy mieliby zaprowadzić porządek na północy. Jednak rządzący krajem wojskowi nie zgadzają się na to, gdyż obawiają się, iż zagraniczny kontyngent odbierze im władzę.

Opracowanie: Mariusz Błoński

Na podstawie: Rzeczypospolita

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)